12-go grudnia 1926 r. Cena numeru 10 groszy.



Nr. 50.
Pismo tygodniowe dla miast i wsi.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr., rocznie 5 zł.
CENA OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 groszy.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4.
Redakcja czynna poniedziałki, środy, czwartki i soboty od 2 do 3, a we wtorki i piątki od g. 1 do 3.

ROK VI.

GŁOS WILEŃSKI

Obóz Wielkiej Polski.

Gdy przed ośmiu laty powstała Polska, jako niepodległe państwo, wszyscy czuliśmy wielką radość z tego powodu, ale nie wszyscy umieliśmy wziąć się do zgodnej pracy dla jej rozwoju potęgi i wielkości.

Można nawet powiedzieć, że większość naszego narodu nie umiała dla Polski pracować. Może i nie było w tem nic dziwnego, skoro przez sto lat przeszło byliśmy w niewoli. Błędy więc i pomyłki w naszej gospodarce państwowej musiały być.

Ale nie nasze błędy były rzeczą najgorszą, bo najgorszą rzeczą było istnienie wielkiej ilości partyj i stronnictw. Nawet ludzie jednakowo prawie myślący dzielili się na partje, a przez to lud, a przez to szerokie masy nie wiedziały za kim iść i co robić.

Że partyj lewicowych i wywrotowych było dużo — to można jeszcze wyrozumieć Każda z nich głosi hasła szkodliwe dla narodu, a takich haseł może istnieć nieskończoność.

Ale zupełnie jest niezrozumiałem, że powstało także dość dużo stronnictw narodowych, pragnących dobra narodu, dobra Polski.

Przecież prawda może istnieć tylko jedna, jedno więc tylko jest dobro Polski.

Innemi słowy: może sobie istnieć wiele partyj lewicowych, ale obóz narodowy może być tylko jeden.

Jeśli jest inaczej, jeśli naprzeciw wielkiej ilości partyj lewicowych i wywrotowych stanie rozbity na partje i skłócony obóz narodowy, to skutek jest ten, że każda z partyj lewicowych wprowadza w życie to, co wyznaje, czyli jakieś szkodliwe dla narodu i państwa głupstwo, bo głupstw obok siebie może istnieć wielka liczba — z tego zaś, co jest dla narodu dobrem i pożytecznem, nie wchodzi w życie nic, gdyż triumfowi jednej, narodowej prawdy, jednego państwowego programu przeszkodzi właśnie wielka liczba partyj, w istocie rzeczy dążących do tego samego, a jednak nie idących razem, a nawet często się zwalczających.

Gdy widzi bowiem te partje ogół, który myśli narodowo i państwowo, przestaje wogóle cokolwiek robić. Takie jest już bowiem usposobienie ludzi, pragnących dobra Polski, że pragną działać w jedności i porozumieniu.

Wskutek powyżej przedstawionego stanu rzeczy w ciągu ośmiu lat naszej niepodległości nonsensy i głupstwa urzeczywistniały się łatwo, natomiast za rzeczami godnemi i pożytecznemi dla Polski nie stała dostateczna siła obozu na-

rodowego, który przeciwnie pozostawał rozproszkowany.

Brak nam ciągle było jedności.

Powoli zaczęło się trochę zmieniać na lepsze. Stronnictwa narodowe w Sejmie zaprzestały między sobą walki i coraz bardziej zbliżały się i porozumiewały. Najpierw porozumiały się trzy stronnictwa ósemki, a więc Zw. Ludowo-Narodowy, Chrześcijańska Demokracja i Chrześcijańsko-Narodowi, potem cała ósemka porozumiała się z „Piastem“, a wreszcie do tego porozumienia dołączyła się Narodowa Partja Robotnicza.

Ale takie porozumienie stronnictw nie jest wystarczającem. Dowodzą tego wypadki majowe, kiedy wbrew woli Sejmu, wbrew woli większości stronnictw sejmowych dokonano skutecznego zamachu na władzę w Polsce.

Dziś jeszcze tembardziej to porozumienie stronnictw sejmowych jest niewystarczającem, gdy stały się widoczne złe skutki zamachu majowego, a mianowicie podnoszenie głowy przez partje wywrotowe i przez antypaństwowe mniejszości narodowe (korzystne dla Niemców wybory na Górnym Śląsku).

Dziś potrzebna jest zwarta organizacja narodu, organizacja wszystkich jego twórczych i czynnych sił. Tylko taka organizacja zdolna będzie dać Polsce wielkość i potęgę.

Tego dziś pragną wszyscy dobrzy i kochający Ojczyznę Polacy, którzy widzą złe strony naszego życia państwowego i chcieliby je usunąć.

I właśnie pragnienia ich odczuł i zrozumiał największy w Polsce polityk i mąż stanu, Roman Dmowski. Postanowił on dać narodowi organizację, której ten rząda i której potrzebuje.

Z jego pomysłu i pod jego przewodnictwem powstaje organizacja pod nazwą: **Obóz Wielkiej Polski.** Będzie to organizacja silnego obozu narodowego. Jej celem będzie zjednoczyć naród.

Organizacja ta, jako obejmująca wszystkie siły narodowe, nie będzie stronnictwem, nie będzie zatem walczyć z dotychczasowemi partjami i stronnictwami, ona stanie ponad niemi.

Obóz Wielkiej Polski stawia sobie za zadanie naprostować życie państwowe Polski i skierować nasz naród na właściwą drogę, po której idąc, dojść on ma do siły wewnętrznej i potęgi. oraz znaczenia nazewnątrz.

Powstanie Obozu Wielkiej Polski — to **żwrotna, przełomowa chwila** w życiu naszego Narodu i naszego Państwa.

Zatem i w życiu **każdego z nas,** każdego wogóle Polaka.

O przymusowe wywłaszczenie posiadłości niemieckich.

Zawierucha majowa usunęła na drugi plan sprawę przymusowego wywłaszczenia posiadłości niemieckich.

Wśród dóbr, które temu przywłaszczeniu przymusowemu podlegają znajdują się dwa wielkie klucze nad granicą niemiecką w powiecie krotoszyńskim, które należą do rodziny książąt Thurn und Taxis. Majątki te obejmują 24.500 hektarów, w czem około 14 tysięcy hektarów roli uprawnej, 10 tys. hektarów lasu i reszta łąk oraz nieużytków.

Z tego całego obszaru przeznaczono w dniu 24 kwietnia 1925 roku do przymusowego wywłaszczenia nie całość, jakby zrobić należało, ale tylko 7 995 hektarów. Od tego czasu upłynęło jednak 20 miesięcy, a o wywłaszczeniu głucho najzupełniej.

A trzeba by się śpieszyć z wywłaszczeniem, gdyż rąk czekających na pracę jest wiele. A obszar 24.500 hektarów to szmat ziemi, który starczy na tysiąc osad dla naszych polskich kolonistów bezrobotnych, odczuwających głód ziemi i pracy.

Wywłaszczenie tej ziemi pozwoli obdzielić ziemią nietylko bezrolnych tego powiatu, ale i innych. Zresztą sprawiedliwość wymaga, żeby ziemia ta wróciła do prawego właściciela, którym jest państwo polskie.

Dalej odebranie tak olbrzymiego obszaru z rąk niemieckich usunie z polskiej ziemi gniazdo niemczyzny w postaci niemieckich urzędników, administratorów i służby. Zrozumiałą jest rzeczą, że ci niemcy wrogo odnoszą się do państwa polskiego, agitują na rzecz Niemiec, a w razie wojny odwetowej ułatwią armji niemieckiej zdobycie tego pogranicznego terenu, jakim jest powiat krotoszyński.

Dzisiaj kiedy mamy możność, w ramach traktatów pokojowych, oczyszczenia naszych ziem z niemczyzny nie powinniśmy z tem zwlekać ani chwili.

Wiemy bowiem z jaką zajadłością walczą Niemcy o każdego obywatela niemieckiego wyrzucanego z Polski — o każdą morgę ziemi, odbieranej z powrotem od Niemca... Niech to będzie miarą i wskazówką dla nas. Każdy Niemiec w Polsce, jest potrzebny Niemcom, jest tem samem dla nas szkodliwy. Każda piędź ziemi polskiej, pozostawiona w rękach niemieckich jest punktem oparcia w walce niemczyzny przeciwko naszej wolności.

Co słychać na świecie.

ANGLJA.

Powrót górników do pracy. Górnicy angielscy przystąpili do pracy prawie we wszystkich okręgach węglowych. Jedynie w południowej Walji nie chcą pracować i upierają się przy dawnych żądaniach. W niektórych okręgach północnych w Szkocji, górnicy zgodzili się pracować po 8 godzin dziennie, a więc o godzinę dłużej.

Strajk górników angielskich trwał blisko 200 dni. Dziś po zakończeniu strajku można określić jakie są jego skutki. Górnicy w końcu ponieśli klęskę, gdyż swoich wygórowanych żądań nie przeprowadzili.

Pozatem ciężkie są straty samego przemysłu. Około 300 tysięcy robotników nie znajdzie już pracy, gdyż duża liczba kopalń została całkowicie zniszczona z powodu zbyt długiej bezczynności. Skutkiem strajku Anglja musiała przywozić węgiel z innych krajów i to przywozić bardzo dużo, by zaspokoić potrzeby przemysłu angielskiego. Nic więc dziwnego, że węgiel w Anglji drożał z dnia na dzień. Brak własnego węgla w Anglji wywołał zachwianie się przemysłu transportowego, żelaznego i tkackiego. Jeśli do tego dodamy straty jakie na strajku poniosły koleje i sumy wydane przez rząd na zapomogi dla bezrobotnych, będziemy mieli całkowity obraz nieszczęścia, w jakie wtrącił Anglję strajk górników.

RUMUNJA.

Choroba króla Ferdynanda. Od paru tygodni choruje król rumuński Ferdynand. Podobno jest on dotknięty chorobą zwaną rakiem i ma wrzód rakowaty w kiszkach. Ostatnio choroba pogorszyła się do tego stopnia, że zwołano już radę rządzącą, która obraduje podczas bezkrólewia. Przy chorym królu są tylko dwie jego córki. Królowej przez dłuższy czas nie było, gdyż bawiła ona w Ameryce Północnej i dopiero na wieść o chorobie króla wyruszyła w drogę powrotną.

Syn Ferdynanda Karol, dawny następca tronu przebywa we Francji w Paryżu. Następcą tronu nie jest, bo dnia 4-go stycznia tego roku Sejm rumuński pozbawił go tej godności w związku z jego małżeństwem z żydówką. Istnieją obawy, że po śmierci króla wybuchną w Rumunji walki o tron, gdyż pewne partje chcą przywrócić ks. Karolowi prawa do tronu po ojcu, natomiast inne partje i rząd rumuński są temu przeciwni. Jeśli rząd postawi na swojem, to królem zostanie 5-cioletni książe Michał, syn Karola, a wnuk Ferdynanda. Tymczasem rządziliby za niego jacyś opiekunowie, dopóki by nie dojrzał.

Ostatnio dzienniki doniosły, że w stanie zdrowia króla Ferdynanda nastąpiło pewne polepszenie.

Według wiadomości z ostatniej chwili, królowa rumuńska Marja wróciła już do Rumunji.

SZWAJCARJA.

Rada Ligi Narodów obraduje obecnie w Genewie w Szwajcarji. Rada zebrała się w tym celu, żeby omówić sprawę rozbrojenia, kontroli nad zbytnim rozwojem wojska w Niemczech i inne. Na posiedzenie Rady Ligi Narodów wyjechał także minister spraw zagranicznych Polski Zaleski, który w Paryżu spotkał się z ministrami spraw zagranicznych Francji Briandem i Anglji Czemberlenem.

ROSJA.

Wprowadzenie alfabetu łacińskiego. Na zpbraniu naukowem białoruskiem, które ostatniemi czasy odbyło się w Mińsku, zebrani delegaci postanowili większością głosów porzucić dawny alfabet cyrylicę, a posługiwać się w piśmie literami łacińskiemi. Przechodzenie z dawnego alfabetu na łaciński będzie się odbywało stopniowo,

LITWA.

Prześladowanie Polaków. Litwini w swej nienawiści do Polaków posuwają się coraz dalej. Ostatnio nauczyciele szkół początkowych polskich na Litwie otrzywali listy, w których „Związek walki z Polakami" grozi im zgubnemi następstwami, o ile do dnia 1 grudnia b. r. nie zrzekną się pełnienia obowiązków w szkole polskiej organizacji „Pochodnia".

Pozatem w miasteczku Olicie ukazały się przeciwpolskie odezwy tegoż komitetu z pogróżkami. Odezwy te tak przestraszyły ludność miejscową, że założonemu niedawno Polskiemu Nadniemeńskiemu Towarzystwu Drobnego Kredytu nikt nie chce wynająć mieszkania w obawie przed jego zniszczeniem.

BRAZYLJA.

Powstanie w Brazylji. W południowej Brazylji wybuchła rewolucja wojskowa. Ostatniemi dniami rewolucja doszła do poważnych rozmiarów. Zbuntowane oddziały wojskowe nacierają obecnie na miasto Santa Maria, które zostało zbombardowane przez samoloty rewolucjonistów do tego stopnia, że wiele domów w mieście rozpadło się w gruzy. Do powstańców przyłączyły się oddziały wojskowe w środkowych częściach Brazylji, więc też rewolucja rozszerza się w kierunku północnym. Ostatnie wiadomości doniosły, że jedynie północna część Brazylji znajduje się w posiadaniu wojsk rządowych.

Polska zagranicą.

Polska buduje flotę handlową. Fabryka w Gdańsku buduje dla Polski dwa statki pasażerskie, które będą kursowały po morzu Baltyckiem. Każdy z tych statków będzie mógł pomieścić 750 pasażerów prócz obsługi.

Z całej Polski.

Sejm i rząd. Sejm w ubiegłym tygodniu nie odbywał posiedzeń plenarnych. Pełny Sejm zbierze się 10 b. m. Obradowały w dalszym ciągu Komisje sejmowe jak budżetowa, administracyjna spraw zagranicznych i inne.

Na posiedzeniu komisji budżetowej, która rozpatrywała dochody i wydatki Ministerstwa Sprawiedliwości, szereg posłów ostro wystąpił przeciwko stosunkom w Min. Sprawiedliwości. Skutkiem tego obecny na posiedzeniu Min. Sprawiedliwości Meysztowicz obraził się i wyszedł z sali obrad. W dalszym ciągu obrad uchwalono skreślić z budżetu zarządu centralnego Ministerstwa Sprawiedliwości 100 zł., co może być tłomaczone jako brak zaufania do min. Meysztowicza.

Pozatem komisja budżetowa rozpatrywała budżet innych Ministerstw.

Komisja administracyjna wypatruje obecnie ustawy samorządowe, które mają być głosowane w Sejmie po Bożem Narodzeniu. Krążą pogłoski, że w kwietniu 1927 r. można się spodziewać wyborów do gmin wiejskich i miejskich.

Rada Naczelna Z. L. N. W niedzielę 28 listopada obradowęła w Warszawie rada naczelna „Związku Ludowo-Narodowego". Na początku obrad przyjęto do wiadomoćci wyjaśnienia zarządu głównego w sprawie poczynań Romana Dmowskiego co do zespolenia w jeden obóz polityczny wszystkich Polaków-narodowców.

Uchwały przyjęte jednomyślnie przez radę stwierdzają, że najważniejszem zadaniem obecnie jest 1) naprawa zasadniczych praw czyli konstytucji; 2) zmiana ordynacji wyborczej (czyli sposobu wybierania posłów i senatorów) by zapewnić silną większość polską; zrównoważenie budżetu (zestawienie wydatków i dochodów państwa) t. j. zrównanie wydatków państwa i z istotnymi jego dochodami. 4) uzdrowienie życia gospodarczego, przez dążenie do obniżenia kosztów produkcji (wytwórczości) zabezpiecznia kraju przed zalewem towarami zagranicznemi i t. d.

Polecono posłom Z. L. N. by się stanowczo przeciwstawili wpływom masońskim i sekciarstwu, szerzonemu przez wywrotowców, a jednocześnie by z całych sił bronili praw Kościoła Katolickiego i jego naczelnego stanowiska w Polsce. Wreszcie zwrócono uwagę na zakusy niemieckie na całość naszych granic zachodnich i stwierdzono, że wszelkie próby oderwania chociażby najmniejszego skrawka ziemi polskiej doprowadzą do nowej światowej zawieruchy wojennej.

Uchwały Ks. Arcybiskupów Polskich. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Warszawie narady J. E. Księży Arcybiskupów Polskich pod przewodnictwem J. E. Ks. Arcybiskupa Augustyna Hlonda, Prymasa Polski. Zjazd ten poświęcono obradom nad stanem społeczeństwa i Kościoła.

W czasie obrad stwierdzono zastraszający wzrost komunizmu, który zagraża przyszłości Polski, kiedy równocześnie na Kościół Katolicki, ostoję wszelkiego zdrowego ustroju walą się gromy. W samej Warszawie powstały aż 2 nowe gazety popierane przez rząd, które wyraźnie szerzą nienawiść do Kościoła Katolickiego, plugawiąc najświętsze uczucia ohydnymi utworami. Przedstawienia publiczne w teatrach urągają wszelkiej przyzwoitości, zatruwają dusze młodego pokolenia i uchodzą bezkarnie.

Sekciarstwo doznaje opieki ze strony pewnych czynników ze szkodą dla katolicyzmu i depce istniejące prawa, a nieraz bezkarnie chwyta się publicznego gwałtu.

Mimo konkordatu, nieuregulowane dotąd stosunki pomiędzy Kościołem a władzami, odbijają się na wewnętrznym ustroju fatalnie.

Przy tem wszystkiem przygotowuje się ustawa małżeńska, która Kościołowi i społeczeństwu daje powód do najpoważniejszych obaw o przyszłość chrześcijańskiej rodziny w Polsce. Wszystkie te względy spowodowały cały szereg decyzyj Konferencji Biskupów, zmierzających do obrony praw Kościoła Chrześcijańskiego, charakteru rodziny, jak i publicznej moralności.

Uchwały te powinny głęboko poruszyć umysły szerokich warstw narodu polskiego.

Zjazd „Obozu Wielkiej Polski". W ubiegłym tygodniu odbył się w Poznaniu zjazd „Obozu Wielkiej Polski". Do stworzenia tej organizacji narodowej przystąpił wielki patrjota i polityk Roman Dmowski.

„Obóz Wielkiej Polski" ma na celu zjednoczenie wszystkich dobrych Polaków, którzy są rozproszeni po różnych partjach, lub chodzą luzem. Gdyż „zorganizowany należycie naród— powiedział na zjeździe Roman Dmowski—jest potęgą, której nic na ziemi skutecznie przeciwstawić się nie zdoła".

Na zjeździe przyjęto szereg uchwał, według, których „Obóz Wielkiej Polski" będzie się w swej pracy kierował.

W uchwałach zaznaczono, że należy naród tak zorganizować by stał się on panem swoich losów. Celem naszego narodu jest stać się narodem wielkim, zarówno w życiu wewnętrznem państwa, jak i w stosunkach międzynarodowych. Dalej zaznaczono, że wiara narodu polskiego, Religja Rzymsko-Katolicka, musi zajmować stanowisko religji panującej ściśle związanej z państwem i jego życiem, oraz stanowić podstawę wychowania młodych pokoleń.

W obradach wzięło udział około 300 osób z całej Polski.

Kongres „Piasta" w Krakowie. Polskie stronnictwo ludowe „Piast" zwołało na niedzielę 28 i poniedziałek 29 listopada do Krakowa wielki kongres, czyli zjazd, swoich członków. Zjechało coś około 5000 ludzi. Największą mowę wygłosił poseł Wincenty Witos, który mocno napadał na rząd p. Piłsudskiego, wykazując dobitnie jego wady i braki.

W podobny sposób przemawiali również inni mówcy, jak posłowie Dębski, Niedbalski, senator Średniawski i inni.

Po zakończeniu niedzielnych obrad uczęstnicy kongresu udali się pochodem na Wawel, by złożyć hołd Kościuszce, którego pomnik stoi przed zamkiem wawelskim.

Pochód przedstawiał się wspaniale i odbył się w spokoju i porządku, aczkolwiek zwolen-

nicy p. Piłsudskiego usiłowali, jak pochodowi tak i całemu zjazdowi przeszkodzić.

W tym celu urządzili oni wiec na Placu Szczepańskim oraz odczyty w paru miejscach, ale na odczyty nikt nie poszedł, zaś na wiecu zgromadziło się trochę gapiów.

Rocznica śmierci Wład Reymonta. W sobotę 4-go grudnia w rocznicę śmierci wielkiego pisarza ś. p. Wład. Reymonta w Kościele cmentarza na Powązkach w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne za spokój duszy autora książki p. t. „Chłopi".

Na Mszy Św. byli obecni Marszałek Sejmu, przedstawiciele rządu, rodzina pisarza i delegacje wieśniaków z wieńcami.

Mowa posła prof. St. Głąbińskiego. Nakładem Związku Ludowo-Narodowego wyszła broszura p. t.: „W sześć miesięcy po przewrocie majowym", zawierająca przemówienie posła prof. Stanisława Głąbińskiego, prezesa Klubu Parlamentarnego Z L. N., przy pierwszem czytaniu budżetu w Sejmie w d. 16-tym listopada 1926 r., obrazujące obecne położenie polityczne i gospodarcze Polski.

Cena broszurki 30 groszy. Skład główny w Sekretarjacie Głównym Zw. Lud. Nar. (Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, konto w P. K. O. Nr. 1.818).

Z WILNA.

Budowa kościoła. Ukazała się tutaj odezwa Komitetu budowy kościoła pod nazwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Kamionce, w powiecie Wileńsko-Trockim.

W odezwie tej podano historję projektu budowy kościoła, która przedstawia się następująco:

W maj. Kamionka stała za dawnych czasów na wzgórzu pośród lip kaplica, którą moskale obalili. Właścicielka majątku p. Helena Renigerowa już dawno postanowiła na tem miejscu zbudować kościół pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus, lecz warunki i okoliczności na razie nie pozwalały zabrać się do dzieła. Do czynu przystąpiono zaledwo w jesieni roku zeszłego. Zwołano zebranie sąsiadów, uzyskano łaskawe poparcie Wieleb. ks. Dziekana z Turgiel Pawła Szepeckiego, a zatem zgodę Kurji biskupiej i obrano prezesa komitetu budowy ks. Leona Ławcewicza, wikarego z Turgiel, któremu najdzielniej pomaga p. Renigerowa. Ludność okoliczna powitała projekt życzliwie, obywatelstwo dało budulec, włościanie składają pieniądze i ofiarowali swój udział w pracy. Ministerstwo dało pozwolenie na zbieranie składek w całej Rzeczypospolitej od d. 1 sierpnia 1926 r. do d. 1 sierpnia 1927 r. Lecz do wykończenia dzieła daleko, koszta ogromne. Komitet rozlicza tylko na pomoc św. Teresy i ofiarność Jej czcicieli, Kościół ma być drewniany, filjalny. Tego lata odbyło się poświęcenie fundamentów i podmurówka już gotowa; to jednak tylko początek, a ileż trzeba do końca!

Dajcie więc wszyscy bez wyjątku starzy i młodzi, bogaci i biedni, strapieni i chorzy na duszy i ciele, a św. Teresa od Dzieciątka Jezus odda wam w niezliczoną ilość razy.

Ofiary chociażby najmniejsze przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego" Dominikańska 4. Na wiosnę Komitet ma urządzić loterję. Wszelkie fanty można składać w Liceum im. Filomatów ul. Żeligowskiego Nr. 1 w Wilnie.

Z upoważnienia Komitetu.

Z S.

Obrady w sprawie nawozów sztucznych. Na wniosek Prezesa Rady Nadzorczej Państwowego Banku Rolnego odbyła się konferencja przedstawicieli świata rolniczo-spółdzielczego z członkami Rady Nadzorczej i Dyrekcji tegoż Banku. W obradach tych wzięli udział przedstawiciele rolnictwa i świata spółdzielczego z całej polski.

Przedmiotem obrad była sprawa zaopatrywania drobnego rolnika w nawozy sztuczne, która prowadzona w ostatnich paru sezonach przez Bank wywołała głosy niezadowolenia, zwłaszcza ze strony świata spółdzielczego.

W toku obrad zostało wyjaśnione, że jakkolwiek sprawa zaopatrywania rolnika w środki produkcji leży w zakresie działania spółdzielczości rolniczej, to jednak Bank rolny przez zaopatrywanie w nawozy starał się przyzwyczaić drobne rolnictwo do używania nawozów sztucznych, a tem samem przygotował grunt dla przyszłego zwiększeniem obrotów spółdzielczości rolniczo-handlowej. Nadto, mając na uwadze interes samego rolnika, starał się swoją akcją dotrzeć tam wszędzie, gdzie słaba dziś stosunkowo spółdzielczość rolniczo-handlowa nie dociera.

Wynikiem obrad było uzgodnienie różnic w zapatrywaniach na tę sprawę między państw. Bankiem Rolnym i spółdzielnictwem oraz ustalenia zasady, że zupełne przerwanie w najbliższej przyszłości akcji nawozowej przez Bank uskutecznić się nieda, a to wobec szczupłości sieci spółdzielni rolniczo-handlowych oraz ponieważ ich Centrala nie posiada większych zasobów pieniężnych. Skoro te zjawiska ustaną, Bank Rolny nie będzie zaopatrywał rolnika w nawozy sztuczne, a zajmą się tem spółdzielnie rolnicze.

Listy ze wsi.

Troki.

Miasto nasze jeszcze w tym roku może mieć światło elektryczne, które rozproszy panujące w niem mroki. Zależy to już jednak teraz od Magistratu m. Trok, od jego sprawności. Prąd elektryczny na oświetlenie Trok pochodziłby z Wilna, z elektrowni Dyrekcji Kolejowej, która już na zasilanie miasta prądem elektrycznym się zgodziła. Magistrat miasta Trok ma pokryć koszty, związane z przeprowadzeniem prądu elektrycznego i wpłacić pierwszą ratę w sumie 4 tysięcy zł.

Roboty ziemne dla przeprowadzenia prądu zostały już rozpoczęte, a to dzięki współpracy majora Kudrewicza, dowódcy Korpusu Ochrony Pogranicza.

w. Skiłundziszki (pow. Oszmiański).

Dnia 24 listopada pod przewodnictwem kierowniczki nauczycielki szkoły powszechnej p. Teresy Radoniewicz odbyło się zebranie, na którem prócz ludzi ze Skiłundziszek, byli także sąsiedzi z wiosek Antokuły i Kirkliszki. Chodziło

o sprawę założenia w wiosce gromadzkiej w Skiłundziszkach „domu Polskiego“ gdzieby można czytać książki i gazetki, a także słuchać przyjezdnych instruktorów, którzy mają mieć różne pogadanki z obrazkami o gospodarczych sprawach, o historji naszego kraju i innych pożytecznych i uświadamiających lud na wsi rzeczach.

Licznie zebrani chętnie zgodzili się na posiadanie takiego domu i postanowili zapisać się na członków. Ze Skiłundziszek zapisało się 30 osób, z Antokuł 25 osób i z Kirkliszek 5 osób. Prócz tego chcą się przyłączyć jeszcze z Praznowszczyzny i Chackun.

Otwarcie „Domu Polskiego“ wyznaczono na sobotę dnia 27 listopada, na które mieli przyjechać goście z Wilna, a nawet poseł z Warszawy, który został zaproszony także na otwarcie „domu Polskiego“ w Polanach. Tymczasem wzięto się do uporządkowania stancji, w której się mieścić będzie „dom Polski“. Jest to duży pokój w chacie p. sołtysa Pulszy, który odpowiednio przybrano obrazkami różnych naszych wielkich ludzi jak Kościuszko, Mickiewicz i inni.

Nareszcie w uroczysty dzień otwarcia „Domu Polskiego“ wieczorem zebrało się dużo ludzi i oczekiwano przyjazdu gości. Wkrótce nadjechali. „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ były to pierwsze słowa przyjezdnych. Chórem odpowiedziano „na wieki wieków“, poczem goście zajęli miejsca za stołem, a sołtys p. Pulszo przywitał zebranych i otworzył zebranie udzielając głosu posłowi Zajączkowskiemu.

. Prawie całą godzinę mówił poseł, a zebrana ludność, która pierwszy raz słyszała u siebie posła, słuchała go z uwagą i skupieniem.

Poseł odrazu szczerze powiedział, że nie przyjechał tu obiecywać jak inni posłowie z lewicy to robią, złote góry, odwrotnie państwo nasze dopiero z grobu powstaje, wszystko trzeba samemu budować, że bez wysiłku i pracy dobrobytu nie będzie. Następnie wykazał cele i zadania takich „domów polskich“ na wsi. Zalecał wystrzegać się agitacji białoruskiej, których agitatorzy są płatni przez bolszewików i chcieli by tu taki sam raj założyć jak w Rosji. A jaki to raj w Rosji to dobrze wiemy, że mleko tam rzekami nie płynie.

Tylko łączność z Macierzą i wspólny język polski wyjdzie na korzyść tutejszej ludności, bo tu była, jest i będzie Polska.

Gdy skończył mówić to u niektórych słuchaczy łzy stały w oczach.

Serdecznie dziękował posłowi za przybycie sołtys gromady p. Pulszo.

Na zakończenie odśpiewała młodzież hymn narodowy „Boże coś Polskę“, poczem poseł odjechał, a ludzie długo jeszcze rozmawiali o swoich sprawach. *Obecny.*

Soły (pow. oszmiański),

Tym razem chcę donieść czytelnikom „Gł. Wileńskiego“ o smutnym fakcie zamknięcia przed pół rokiem naszej spółdzielni rolniczo-handlowej w Sołach. Spółdzielnia ta rozwijała się jaknajlepiej z samego początku, gdy jeszcze należeli do Zarządu i Rady nadzorczej ludzie godni zaufania. Później dobrali się do władzy ludzie, którym więcej zależało na prowadzeniu w kooperatywie polityki, niż handlu. To też prędko spółdzielnia zaczęła szwankować, a komisja rewizyjna znalazła nadużycia i deficyt czyli niedobór (około 8.000 zł.). Wkrótce doszło do tego, że musiano kooperatywę zamknąć, a za długi zlicytowano resztę towaru i wszystko co się tam znajdowało. Nie trzeba chyba opisywać jaka to radość była dla żydów. Co prawda kierownicy tej spółdzielni panowie Sieluk — przewodniczący i Marcinkiewicz—buchalter. Główni winowajcy upadku spółdzielni, wykupili z licytacji urządzenia sklepowe i zaczęli ludziom znowu wmawiać, że na nowo spółdzielnię otworzą — tej jednak do dziś dnia nie otworzyli, natomiast lokal, który należy do parafjalnego kościoła trzymany jest w ich rękach nieprawnie, gdyż kontrakt na lokal, jaki robili w imieniu spółdzielni, stracił swoją moc prawną.

Tymczasem ludzie dobrej woli z pośród ziemiaństwa i mieszkańców gminy zawiązali nową spółkę handlową, której statut został zalegalizowany, ale niestety wobec braku lokalu sprawa utknęła na martwem punkcie. Starania robione o pozyskanie starego lokalu nie dały dobrego wyniku.

Może panowie Sieluk i Marcinkiewicz zechcą nam odpowiedzieć, w jakim celu trzymają zamknięty lokal po spółdzielni.

Wiadomości praktyczne.

Kalendarz podatkowy na grudzień. Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu grudniu b. r. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednio:

1) do 15 grudnia włącznie wpłaty państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwo handlowe I. i II kat. i przemysłowe I.—V. kat., prowadzące prawidłowo księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) w ciągu grudnia nabywanie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok 1927.

3) państwowy podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia w którym dokonano potrącenia podatku.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu grudniu b. r., tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tym miesiącu.

Kto będzie opłacał podatek wojskowy? Nowy podatek wojskowy, wprowadzony na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, nie wyłączając Województwa Śląskiego, zostanie po raz pierwszy wymierzony za rok podatkowy 1926 przed upływem bieżącego roku.

Podatkowi temu podlegają ci wszyscy, którzy stawili się do przeglądu wojskowego w roku 1925.

Odpowiedzi Redakcji.

W. p. K. Szlubski w Szumsku. Pocztówkę wysłaną przez Sz. Pana dn. 1.XII otrzymaliśmy. Warunki przyjmujemy z tem jednakże zastrzeżeniem, że zwrotów przyjmować nie będziemy.

W. P. Zybort Br. pow. Skiłnudziszki. Kwitujemy odbiór 1 zł. 30 gr. Pismo wysyłamy.

KALENDARZYK.

12	N.	3 Adw Aleksandra W.
13	Pon.	Łucji P. M., Otylji P.
14	Wt.	Izydora M., Wiktora.
15	Śr.	† *Suchy dz.* Walerjana i Ireneusza
16	Czw.	Euzebjusza B. M.
17	Piąt.	† *Suchy dz.* Łazarza B., Olimpji.
18	Sob.	† *Suchy dz.* Gracjana B. W.

Pełnia dnia 19-XII godz. 7 m. 09 r

Ceny obcych walut

z dnia 8 grudnia 1926 r.

Banki płacą za 1 dolara . . . . . . 9,00 zł.

Skradz. tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, wyd. przez P. K. U.—Wilno, na imię Zaborowskiego Mikołaja, zam. w Kolonji Kolejowej — unieważnia się.

Zgub. książkę wojskową, wyd. przez P.K.U.—Wilno, na imię Jana Argulewicza, zam. w zaśc. N. Paćieki, gm. Bystrzyck. — unieważnia się.

Z ŻYCIA STOWARZ. MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Przed Zjazdem Patronów S M.P. i Działaczy Społecznych wśród młodzieży pozaszkolnej.

W poprzednim numerze podaliśmy wzmiankę, że w dniach 19, 20 i 21 grudnia odbędzie się I Zjazd Patronów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej i Działaczy Społecznych wśród młodzieży pozaszkolnej.

Zjazd ten ma niezwykle doniosłe znaczenie. Praca nad młodzieżą i dla młodzieży była u nas prawie jak obca. A i ta robota, którą uprawiano szła w lwiej swej części nie we właściwym kierunku. Zamiast wychowywać młodzież naszą, niektóre organizacje wypaczały jej duszę przez wciąganie tej młodzieży do polityki starszego Społeczeństwa. Rozmaite kółka i koła zamiast budzić lepsze porywy ducha miłości Boga i Ojczyzny — sieją zepsute ziarna nienawiści klasowych, społecznych. Podają je za dobrą monetę. Na przestrzeni rozległych województw wschodnich widzimy zmaganie się żywiołów komunistycznych z duszą naszej młodzieży i starszych. Akcja „hurtków“ jest wprost skandaliczną i bezprzykładną, ale ona winna otworzyć nam oczy, że nie tylko krzyk i alarm, lecz przedewszystkiem praca od podstaw, rzetelna praca organizacyjna jest właściwem lekarstwem na chorobę.

Młodzież nasza pragnie ideałów i pragnie lepszych form życia. Obowiązkiem wszystkich ludzi kochających tę młodzież dać jej to. Ale my tak mało jesteśmy wyrobieni pod względem organizowania Młodzieży. I temu zaradzić trzeba. Z pomocą przychodzi nam Związek Stowarzyszeń Młodzieży polskiej, który organizuje Zjazd Patronów i Działaczy Społecznych. Zjad ten ma ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju Stowarzyszeń.

Zjazd zaszczycą swą obecnością prelegenci z Poznania, którzy pracę nad młodzieżą ujmują fachowo, metodycznie, z całą znajomością duszy młodej, jej potrzeb pragnień, porywów. Odczyty zatem będą wyborowe i każdy uczestnik Zjazdu skorzysta tyle, że sam już potrafi współpracować z młodzieżą i dzielnie nią kierować w dziedzinie samowychowania i kształcenia duszy i ciała.

* * *

Wszelkie zgłoszenia o informacje i wskazówki niezwłocznie załatwia Komitet Zjazdowy: Wilno, Zamkowa Nr. 8. Adresować na Sekretarjat Generalny Związku S. M. P. z dopiskiem „dla Komitetu Zjazdowego“. *B.*

Związek S. M. P. na wsi.

Z Landwarowa, pow. Wileńskiego piszą:

Święto Patrona Młodzieży Polskiej Św. Stanisława Kostki i obchody z tem połączone wysoko podniosły ducha miejscowej ludności, a stowarzyszonej młodzieży szczególnie.

Uroczystości poprzedziły 6-cio dniowe rekolekcje — pierwsze w nowoodbudowanej Świątyni.

W dzień 13 listopada r. b. odbyła się uroczysta Msza Św. z podniosłem kazaniem niestrudzonego duszpasterza Ks. Proboszcza Henryka Wojniusza. Dziatwa szkolna dzień ten odświętnie spędziła.

W niedzielę 14 listopada r. b. Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej wysłuchało Mszy Św., a po Sumie w olbrzymiej Sali udekorowanej i przystrojonej uroczyście urządziło akademję. Przeszło tysiąc osób zebrało się w dawnej fabryce pilników p. Dowiaka.

Śliczny odczyt wygłosił p. inżynier St. Kozłowski. Śpiewy, deklamacje ku czci Św. Patrona zakończyły tą piękną uroczystość. *Obecny.*

Nowe Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Powstało niedawno Stowarzyszenie w m. Głębokiem, zorganizowane przez ks. A. Sienkiewicza, dziekana Głębockiego. Młodzież dzielna i chętna, pomyślny rozwój Stowarzyszenia jest pewnością.

Ponadto Sekretarz Generalny ks. Franciszek Kafarski w niedzielę dn. 28 listopada r. b. zorganizował Stowarzyszenie Młodych Polek w Grodnie.

Serdecznie witamy każde ze Stowarzyszeń i życzymy jaknajpomyślniejszego rozwoju!

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

W dniach 5, 6 i 7 listopada po raz czwarty Częstochowa była świadkiem Wielkiego Dorocznego Zjazdu Kół Gospodyń Wiejskich.

Jak wielkie zmiany zaszły w ciągu tych czterech lat!

Na pierwszy zjazd przybyło zaledwie trzydzieści kilka kobiet Nieśmiałe, niepewne siebie, nie miały odwagi głosu zabierać, może nawet nie zdawały sobie sprawy z ważności chwili.

Na czwarty Zjazd stanęło około 600 kobiet. Obradowały przez trzy dni, wypowiadały obszernie swoje zdanie o wszystkich sprawach swojego życia rodzinnego i gospodarczego. dzieliły się własnem doświadczeniem, opowiadały wrażenia z kursów, urządzanych po wsiach, z zebrań, jak z nich skorzystały i co z stosowały w swoich gospodarstwach, wyrażały swoje pragnienia na przyszłość.

Na Zjeździe urządzona była wystawa, przedstawiająca życie rodziny włościańskiej. Na stołach stały różnorodne naczynia kuchenne, ułatwiające pracę gospodyni, roboty ręczne, rozmaite przetwory z owoców, jakie dbała i oświecona gospodyni na własny użytek i na sprzedaż przygotować może, suszone jarzyny, wędliny i t. p. Była tam i ulepszona międlarnia i dogotowywacz i pralka mechaniczna, którą posiada już niejedno Koło gospodyń. Matki znalazły dla siebie na wystawie niezmiernie ciekawy dział: zobrazowanie jak należy pielęgnować niemowlęta i jak zabiegać o zdrowie.

Na ścianach sali wisiały obrazy. przedstawiające różne chwile życia codziennego, a więc wesele z wódką i bez wódki, obiad w rodzinie, gdzie kobieta jest brudas i niedbała i taki, gdzie kobieta troskliwa i umiejętna, pranie dawniejsze, drące bieliznę i pranie dzisiejsze przy pomocy bardzo ułatwiającej pracę maszynki. Na osobnych tablicach przedstawiono było w sposób jasny, ile pieniędzy przepijamy, ile zbrodni popełnia się pod wpływem wódki, ile dzieci rodzi się nierozwiniętych, chorych, dlatego że rodzice nadużywają wódki i t. p.

Zjazd, jak zwykle. rozpoczął się nabożeństwem u stóp Królowej Korony Polskiej, poczem nastąpiło zwiedzenie Wystawy i wreszcie rozpoczęcie obrad. Biskup Kubina powitał Zjazd Gospodyń i udzielił im błogosławieństwa pasterskiego, przedstawiciele władz, delegaci rozmaitych Stowarzyszeń i organizacyj również serdecznie i gorąco przemawiali, witając polskie gospodynie. W imieniu kobiet Szląskich przemówiła p. Bramowska, szlązaczka, starsza już gospodyni, co pięciu synów oddała Polsce, a sama w ciągu lat trzydziestu niezmordowanie pracowała dla sprawy polskiej. Przemówienie tej kobiety, tak gorąco miłującej Ojczyznę, trafiło do serc słuchaczek i niejedną łzę wzruszenia wywołało.

Nadmienić należy, że większość gospodyń, przybyłych na Zjazd, ubrana była w stroje ludowe — wzorzyste, kolorowe, a tak piękne, że tworzyły jakby łan kolorowych kwiatów. Trochę szczegółów ze sprawozdań i wyniki obrad Zjazdu podamy w następnym numerze.

Różne wiadomości.

Narodowa Organ. Kobiet w Wilnie urządziła kurs ręcznego tkactwa i inych robót ręcznych. Wszelkich informacji w tej sprawie udziela sekretarjat N. O. K., Zygmuntowska 22 codziennie, prócz świąt, od godz. 11 do 1.

W Warszawie istnieje Towarzystwo przeciwgruźlicze, mające na celu ratowanie suchotników takich, których ratować jeszcze można, szerzenie wiadomości, jak się bronić przed gruźlicą, czyli suchotami i jak pielęgnować chorych. Obecnie Towarzystwo to przy pomocy Ministerstwa Oświaty i Departamentu służby zdrowia organizuje 6 cio tygodniowy kurs dla kobiet, które po ukończeniu tego kursu nazywać się będą higjenistkami-wywiadowczyniami. Pracą ich będzie chodzić do domów, gdzie są chorzy na suchoty, starać się o to, aby chory miał należytą opiekę i pomoc, pouczać otoczenie, jak się ma zachowywać, aby ustrzec się zarazy. Kandydatki wstępujące na kurs muszą się zobowiązać, że dwa lata wytrwają w pracy, to jest w walce z gruźlicą.

Rady praktyczne.

Latem drób zaspakaja swe pragnienie przez spożywanie wilgotnej trawy, lecz gdy nadejdzie zima, trzeba pamiętać o dostarczanie mu wody, której potrzebuje dosyć dużo.

Należy trzy razy dziennie podawać świeżą, tylko nie zimną wodę, co przyśpiesza nieśność drobiu. Zamarznięte resztki wody na dnie korytka szkodzą bardzo zdrowiu drobiu i opóźniają nieśność.

Listy Redakcji „Głosu Kobiet".

P. Misiewiczowa. O ile wartość wniesionego przez Panią posagu nie przewyższa 1000 zł., to należy zwrócić się do Sądu Pokoju, w obrębie którego znajduje się gmina i złożyć skargę powodową o zwrócenie posagu. Powołać się trzeba na wiarogodnych świadków, którzy stwierdzą złe obchodzenie się męża. Choroba męża, uniemożliwiająca wspólne pożycie, powinna być stwierdzona przez powiatowego lekarza, a świadectwo dołączone do skargi.

Sekretarjat Narodowej Organizacji Kobiet mieści się przy ul. Zygmuntowskiej (dawniej Nadbrzeżna) Nr. 22 i czynny jest codz. oprócz świąt od g. 11 do 1.

We wtorki i piątki od godz. 11-ej do 1-ej Redaktorka „Głosu Kobiet" albo członkinie Zarządu Narod Organ. Kobiet dyżurują w Redakcji „Głosu", ul. Dominikańska Nr. 4.

Redaktor i wydawca: Piotr Kownacki. Drukarnia „RUCH", Wilno, Tatarska 6.